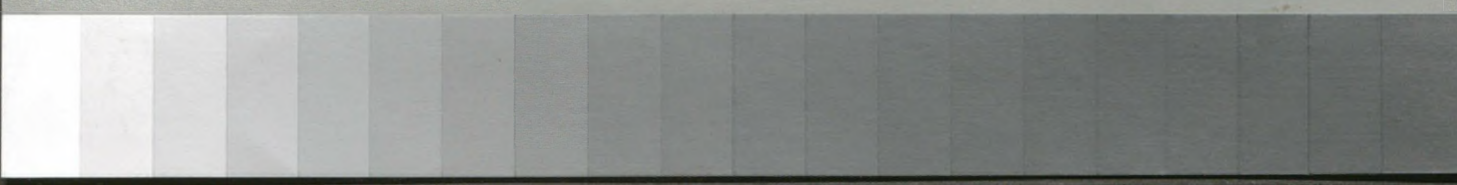




Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Inches 1 2 3 4 5 6 7 8
Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19





Konstanty Wzdulski.

IDEA PAŃSTWA

W STOSUNKU DO ZASAD NAUKI

GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO.

(Dochód ze sprzedaży przeznaczony dla Towarzystwa Osad Rolnych
i Przytułków rzemieślniczych).

19

WARSZAWA.

Drukiem Aleksandra Pajewskiego,

Ulica Niecała Nr. 12 nowy.

—
1875.

ДОЗВОЛЕНО ПЕНЗУРОЮ.

Варшава, 2 (14) Августа 1874 года.

30291

2



I.

Jeżeli słowa starożytnego mędrca: „tempora mutantur et nos mutamur in illis,“ wzięte w znaczeniu spostrzegawczém wewnętrznych objawów natury i charakteru człowieka, były i są zawsze prawdziwe, trafność ich niemniej jest niewątpliwą, gdy je zastosować zechcemy do tego wszystkiego co, że się tak wyrazimy, zewnętrznymi wynikami działalności ducha ludzkiego, słuszenie nazwać się godzi. Jak bowiem pod wpływem czasu, zmiany w ustroju naszym moralnym i fizycznym zachodzące nieraz przykrém nas napełniają zdziwieniem, i pomimo usiłowań naszych wstrzymania ich postępu idą one bez przerwy wytkniętą im przez naturę kolejną — tak również łatwo dostrzedz, że zmienność jest cechą nieodzowną wszelkich największych i najpotężniejszych a na pozór nawet niewzruszonych pomników myśli i czynów ludzkich. Pomnikami albowiem, jakie sobie ludzkość buduje, nazwać można bez wątpienia nauki i sztuki, przemysł i handel, czyli ten wielki gmach pracy ducha i pracy ciała, który ludzkość przez tak liczne wieki z takim trudem i wysileniem z fundamentów podnosi, a który tak dalekim jest od swego ukończenia. I choć gmach ten wspaniały, dopiero niewiele co więcej jak po nad ziemię wyniesiony został, już w nim robić trzeba ciągle znaczne poprawki i ulepszenia, gdyż inaczej runąłby własnym ciężarem w gruzach swoich nieprzeliczonych i niestruudzonych nigdy zagrzebując pracowników. Tak jest, w olbrzymim gmachu wiedzy ludzkiej, trzeba koniecznie ciągle i nieustannie wprowadzać zmiany, albowiem jak to mędrzec

przed wiekami powiedział: „czasy się zmieniają“ a z nimi ludzkość cała, dążąca po krwawej drodze mozołów i pracy do wielkiego celu, naznaczonego jój przez Opatrzność: uszczęśliwienia swojego.

Badania dziejowe wykazały od dawna prawdziwość spostrzeżeń czynionych nad tą własnością *ruchu* czyli *zmienności*, we wszystkich niemal kierunkach już to umysłowej, już to fizycznej działalności człowieka. Na pierwszych kartach historii spotykamy tu pełne groźnego znaczenia wyrazy: przewrót, zmiana, i sprawiedliwie groźnemi je nazywamy; czyż nie prowadzą za sobą całego szeregu następstw odbijających się wszędzie, gdzie społeczeństwo ludzkie zdołało się w pewne, określone ukształtować formy, i stałe, choć ściśle nieokreślone jako państwo, naznaczyć sobie granice? Przewrót, zmiana, reforma, na polu politycznym, społecznym, religijnym — to cała długa historia ludzkości, — a im doniosłość przeprowadzanych drogą pokoju lub wojny przewrotów, obejmuje szersze koło warstw pojedynczego narodu, tém silniej oddziaływa na całość jego i stopniowo do sąsiednich ludów i krajów się rozszerzając, koniecznym rzeczą porządkiem na ogół rodu ludzkiego wpływa.

Takiemu na szczęście pokojowemu przewrotowi uległa w ostatnich czasach jedna z ważnych i pięknych nauk, a mianowicie Ekonomia polityczna, czyli nauka gospodarstwa społecznego ¹⁾. Między jój adeptami pojawiły się zapatrywania i kierunki, które wskazują niewątpliwy zwrot na nowe drogi. Sto lat upłynęło za ledwie od ukazania się na świat wiekopomnego dzieła Adama Smith'a: »Badania nad naturą i przyczyny-

¹⁾ Idąc za wzorem pełnego zasług w naszym kraju na polu Ekonomii politycznej ś. p. *Fr. hr. Skarbka*, naukę tę nazywamy także *gospodarstwem społecznym*, która to nazwa wybornie odpowiada naturze i duchowi samej nauki. Znakomity pisarz *Józef Supiński* również dla ekonomii politycznej przyjął nazwę *gospodarstwa społecznego*.

nami bogactwa narodów.“ (An inquiry in to the nature and causes of the wealth of nations), uważanego powszechnie jako kamień węgielny nauki gospodarstwa społecznego, a już w budowie całej tej nauki pokazały się rysy i szczyrby, świadczące o niedokładności fundamentów, na których ją wznosić zaczęto. Wyraźnie tu mówimy o niedokładności, a nie o błędach, co w zasadzie gruntowną stanowi różnicę: błąd naukowy jest to samo co fałsz—niedokładność zaś, brak tylko ścisłości i jasności już to w dowodzeniu, już to w obserwacji rozbieranych faktów oznacza; gdzie zachodzi błąd, tam od podstaw burzyć potrzeba—gdzie niedokładność, tam należy poprawiać, dopełniać, rozwijać.

W tym ostatnim przypadku znajdujemy obecnie naukę gospodarstwa społecznego. Warunki życia ekonomicznego w ciągu stu lat ostatnich tak znacznym uległy zmianom, wytworzyły się położenia i trudności tak niemożliwe do przewidzenia najbystrzejszych nawet umysłów XVIII-go wieku, iż okazała się niezbędna konieczność wprowadzenia do nauki reform, w znacznej części zwałających to, co przez twórców nauki za niewzruszone uważaném było ¹⁾. Przykładów na dowiedzenie słuszności powyższego twierdzenia, moglibyśmy przytoczyć bardzo wiele—wystarczy nam jednak przedstawienie bezstronne kwestji którą w niniejszej pracy rozebrać zamierzylśmy, a mianowicie kwestji stosunku *idei państwa do zasad gospodarstwa społecznego*. Bezstronne to przedstawienie wykaże nam, jak na kwestję tę zapatrywali się dawniejsi ekonomiści, a jaki jest pogląd pisarzy ekonomicznych dzisiejszych, w obec faktów i okoliczności sprawiających, że ich zapatrywanie co do tego ważnego punktu w nauce wielce

¹⁾ Podobne przekonania wyrażają pp. Dr. Karol Strasburger, „Biblioteka Warszawska“ 1873 i 1874 r. i Dr. Leon Bilinski „Wykład Ekonomji społecznej.“ Lwów 1873—1874. Tomów 2.

musi być różném od zapatrywania się mistrzów i poprzedników, których powaga i znaczenie w wielu jeszcze razach pozostały dotąd i pozostaną nadal niewzruszone.

Ani chcemy, ani to z naszego przedmiotu wypływa, zaczepiać tu idei państwa, jako władzy politycznej. Państwo, jako władza polityczna, o tyle tylko z gospodarstwem społeczném ma związek, o ile władza ta przedstawia się czyli potęgę utrzymującą pewną zbiorowość ludzi w organicznej całości. Lecz rzecz się ma zupełnie inaczej, gdy chcemy uważać państwo, najprzód: jako władzę wykonywającą sprawiedliwość i karzącą nadużycie i przestępstwa, jakiegokolwiek byłyby one natury; powtóre: jako władzę kontrolującą działania już to pojedynczych obywateli, już to stowarzyszeń do tychże działań prawie upoważnionych; potrzeci wreszcie: jako władzę wystąpić mogącą z inicjatywą praw i przepisów (którym ogół uledez musi) we wszystkich kierunkach gospodarstwa społecznego. Bez obawy zbłądzenia, możemy postawić pewnik, że idea państwa z trzech powyższych punktów widzenia uważana, jest nierozłączną od wszelkich objawów życia ekonomicznego; następnie, że ktoby chciał przeprowadzić zasady i teorie nauki gospodarstwa społecznego bez uwzględnienia okoliczności, jakie wytwarza siła państwowa, budowałby zamki na lodzie; nakoniec, że chcąc wynajdować zaradcze środki na choroby i dolegliwości stanu społecznego i ekonomicznego naszych czasów, niedość jest powiedzieć pojedynczym jednostkom a nawet całym klassom: *Mysłcie o sobie; ratujcie się jak umiecie i jak możecie* — lecz przedewszystkiém należy się zwrócić do tej wielkiej potęgi, która się państwem nazywa, i od niej żądać, aby przewodniczyła w tępieniu złego, które jak wrzód jadowity, toczy organizmy najzdrowszych na pozór społeczeństw.

Innym językiem przemawiali twórcy Ekonomji politycznej. Gdy w drugiej połowie zeszłego wieku genialny Adam Smith, wsparty przygotowawczemi pracami fizjokra-

tów francuzkich, zakładał pierwsze podwaliny téj nauki, idea państwa w stosunku do życia ekonomicznego istniała w całej sile obowiązującego prawa. Państwo pod swoją władzę zagarnęło wszystko, co tylko zagarnąć się dało. Rolnictwo, przemysł, handel, istniały przez państwo i dla państwa. Przywileje, monopole, cechy, były formami państwowemi, przyjętymi i używanymi powszechnie gdy chodziło o każdą sprawę ekonomiczną, przemysłową, finansową ¹⁾. Wolność pracy, jak ją dziś rozumiemy, a właściwie pojęcie wolności pracy, zaledwie w niewielu wyższych umysłach znajdowało uznanie — a które to umysły, uderzone potrzebami społeczeństw ośmnastego wieku, skierowały usiłowania swoje ku zbadaniu i wynalezieniu nowych dróg pomysłności i dobrobytu narodów. Gdybyśmy jednak bezwarunkowo potępiać chcieli to wszystko co wieki przeszłe zdziałały na polu życia ekonomicznego, byłibyśmy i niesprawiedliwi i krótkowidzący. To co w naszych czasach nazwalibyśmy zacofaniem, w wieku ośmnastym słusznie mogło się nazywać postępem. Jeżeli nie jeden monopol praktykowany wówczas, wydaje nam się nie do zniesienia, to cofnąwszy się myślą o parę wieków w tył, i zastanowiwszy się dobrze nad ówczesnemi okolicznościami, bezstronnemu badaczowi nie wyda on się ani tak strasznym, ani tak uciążliwym. Inne czasy, inne potrzeby i inne warunki bytu. Co dziś samo i własną siłą stoi, wtedy potrzebowało opieki, wsparcia, kontroli. Brak ekonomicznego wykształcenia, nieznamość ogólna rzeczywistych podstaw wzrostu i rozwoju społecznego dobrobytu, chwiejność międzynarodowych stosunków handlowych, trudności kommunika-

¹⁾ *Blanqui*: „Histoire d'Economie politique en Europe.“ Paris—T. I. II.

Rösler: „Ueber die geschichtliche Entwicklung der volkswirtschaftlichen Ideen der neueren Zeit.“ Rostok, 1872.

cji: wszystkie te okoliczności usprawiedliwiają, jeżeli nie zupełnie, to przynajmniej w znacznej części owe obostrzające, kontrolujące, i że tak się wyrazimy wnikające do gruntu, przepisy władzy państwa, we wszystkie objawy działalności ekonomiczno-przemysłowej wieków ubiegłych. Nie należy się jednak dziwić, iż w obec nieograniczonej władzy państwa w sprawach ekonomicznych, twórcy nauki gospodarstwa społecznego upatrując w zbytku potęgi państwowej przyczynę wielu dolegliwości, trapiących ówczesną ludzkość, wygłosili zasadę: *laissez faire* i *laissez passer*, to jest zasadę swobody pracy i swobody ruchu w życiu ekonomicznym; zasadę wielkiej doniosłości i znaczenia, gdy się bliżej zastanowić zechcemy nad następstwami, jakie zastosowanie jej w praktyce za sobą pociągnęło. Nie długiego czasu było potrzeba, aby dzięki encyklopedystom i fizjokratom, zasada ta utorowała sobie drogę po świecie, i wywołała skutki zadziwiające nawet dla samych jej twórców. Bez zaprzeczenia, ograniczenie władzy państwa, gdy wchodzi w czynność produkcyjną społeczeństwa, zbawiennie oddziaływało na postęp materialny i dobrobyt ogólny. Lat kilkadziesiąt zaledwie upłynęło od czasu, w którym ekonomiści angielscy i francuzcy wypowiedzieli walkę monopolom i przywilejom na polu działań produkcyjnych, a ogólna summa dobrobytu i bogactwa wzrosła do nieznaną dotąd potęgę. Zdawało się nie bez słuszności, że państwo, do tego wszystkiego co się tyczy przemysłu i handlu krajowego, mięszać się nie powinno, zostawiając mieszkańcom wszelką swobodę czuwania nad swojemi ekonomicznymi interesami i prowadzenia ich tak, jak to za najniegodniejsze dla siebie uznają. W istocie, któż może lepiej sądzić o interesie, jeżeli nie sam wprost interesowany? Czyż państwo — jako ciało zbiorowe, działające w każdym razie powolniej niż jednostka — może zastąpić usilność i energję pojedynczego człowieka gdy widzi on interes swój zagrożony, lub gdy jest ożywiony nadzieją zysków, lub

gdy nareszcie chodzi mu o wprowadzenie w czyn jakiej nowej a produkcyjnej myśli? Nie, państwo niema i nie może mieć tego ognistego działania, téj nigdy nie strudzonej czynności, téj nigdy nie wyczerpanej energii, które są wyłącznie udziałem jednostek. Zatem i twierdzili twórcy ekonomji politycznej ¹⁾, że w sprawach bogactwa i produkcji, państwo należy usunąć na ostatni plan; dość jest dla niego, jeżeli nie przeszkadzając inicjatywie i działalności pojedynczych obywateli, spełnia swój obowiązek czuwania nad dobrem swoich poddanych. Winno ono staranie o wzrost bogactwa i pomyślności im samym zostawić, lepiej się z tego wywiązać gdy im się da swobodę we wszystkich kierunkach produkcji niż gdyby ich naganiać do pracy i prowadzić na drogi, któremi oni iść nie chcą. Zostawić rzeczy naturalnemu ich biegowi: *laissez faire* i *laissez passer*, było hasłem wypisanem na sztandarze ekonomji politycznej do czasu, w którym przekonano się, że owa bezwarunkowa swoboda działania jednostek musi być ścieśniona przez państwo, a to ni mniej ni więcej tylko dla ocalenia bytu ekonomicznego całego społeczeństwa. Siła, jaką posiadało i zawsze posiadać będzie państwo, i ztąd wpływ bezpośrednio płynący na to wszystko, co pojedynczy człowiek lub pewna zbiorowość ludzi przedsiębrać zamierza na polu życia ekonomicznego, musiały wyrodzić pytanie, jaki właściwie zachodzi stosunek między władzą państwa a swobodą działania pojedynczych obywateli? Chodzi tu bowiem o nakreślenie granic, gdzie władza państwa, jako władza zachęcająca, opiekująca się, kontrolująca i karząca, rozciągając ma swój wpływ i znaczenie, a gdzie wszelka wolność rozwoju czynności jednostek nie powinna ulegać żadnej przeszkodzie?

Pytanie to, niesłychanej wagi w życiu praktycznym, okazało się trudniejszym do rozwiązania, niż niejednemu z po-

¹⁾ „Collection des principaux économistes.“ Wydanie: Guillaumin et C. Paris.

czątku wydawać się mogło. Jeżeli bowiem byłoby rzeczą naukowo dowiedzioną, a następnie faktami stwierdzoną że absolutna i niekontrolowana władza państwa, jak tego mamy przykład w wiekach minionych, wywołuje niejednokrotnie w życiu ekonomiczném narodów położenie nie do wytrzymania, i sprowadza klęski z których przez całe lata ludzkość leczyć się potrzebuje, a z drugiej strony gdy istniało niewątpliwe przekonanie, że społeczeństwo samo sobie zostawione, pomimo zdumiewającego ruchu i postępu na polu działalności ekonomicznej, również w gwałtownym pędzie, jak tego mamy świeże we Francji i Austrii przykłady ¹⁾, dobiegłoby do wstrząśnień okrywających ruinami całe krainy—to powtarzamy, gdyby powyższe założenia okazały się prawdziwemi, gdzież należy szukać punktu oparcia, jeżeli chcemy wynaleźć środek zaradczy tak przeciwko jednej jak i drugiej ostateczności?... Nie zawsze chęć idzie z możliwością w parze, i chcieć obmyślić środek przeciwko złemu, nie jest to w rzeczywistości go wynaleźć; nieraz sama natura rzeczy takie stawia przeszkody zastosowaniu najlepszej, najszlachetniejszej myśli, iż niemal wątpić przychodzi o postępie i doskonaleniu się ludzkości. Nigdzie może dosadniej, niż w rozbieranej przez nas kwestji stosunku idei państwa do zasad gospodarstwa społecznego, nie uwydatnia się ta praktyczna trudność przeprowadzenia w sfery rzeczywistego życia zdobyczy naukowych rozumowań.

II.

Już w pierwszej połowie bieżącego stulecia, dzięki sprzyjającym okolicznościom, szybki wzrost przemysłu i handlu, wykazał niezbędną konieczność współdziałania państwa

¹⁾ Zob. „Journal des Économistes“ Paris 1871, 1872—3.
„Oesterreichischer Oekonomist.“ Wien 1873—4.

w sprawach, noszących na sobie charakter ogólnego ekonomicznego interesu. Wielkie przedsięwzięcia, niewątpliwiej użyteczności, potrzebujące jednak milionowych zakładowych kapitałów, a które tylko zbiorowemi siłami nagromadzone być mogły, wymagały opieki i kontroli rządu, aby pozyskawszy zaufanie publiczne, działania swoje rozpocząć potrafiły. Duch spekulacyjny, rozwijając się w sposób zdumiewający po wielkich miastach europejskich, codzień powoływał do życia nowe kombinacje pracy i kapitału; towarzystwa przemysłowe, handlowe, assekuracyjne, banki najrozmaitsze wyrastały jak gdyby za uderzeniem laski czarnoksiężkiej, tworząc obrot i ruch bogactwa, niezmiernie do ujęcia i skontrolowania trudny, i że tak powiem, z pod oka dostrzegacza usuwający się. Niepodobna było, aby te przedsięwzięcia, w których skupiała się i skupiać będzie znaczna część ekonomiczno-produkcyjnej czynności każdego społeczeństwa, wszystkie opierały się na zdrowych podstawach i aby wiele z nich nie nosiło na sobie piętna chorobliwej wybujałości, źle wróżąc o ich trwaniu i powodzeniu na przyszłość. Otóż, ekonomiści nie bez obawy zadawali sobie pytanie, czy owa wybujałość przemysłowo-finansowa, nie skończy się jaką katastrofą, prowadzącą za sobą zgubę i ruinę licznych jednostek, zaplątanych w gęstą sieć spekulacyjno-giełdowych operacji? i zaczęli już po trosze wątpić o nieomyślności zasady bezwarunkowego odsunięcia władzy państwowej od współdziałania w sprawach ekonomicznych szerszego zakresu.¹⁾ Fakta wkrótce wykazały słuszność tej zmiany zapatrywania się pisarzy ekonomicznych na stosunek idei państwa do nauki gospodarstwa społecznego.

¹⁾ „Collection des économistes et publicistes contemporains.“—Guillaume et C-ie, Paris.

Trzy genialne wynalazki: statki parowe, koleje żelazne i telegrafy elektryczne, zmieniając postać świata pod względem międzynarodowych stosunków, sprowadziły zupełną rewolucję, tak na polu konsumpcji ekonomicznej (spożycia) to jest potrzeb osobistych, ułatwiając każdemu nabycie przedmiotów, pochodzących z najbardziej oddalonych krain, jak i na polu produkcji, zapewniając przez łatwą i niezawodną komunikację zbyt takich nawet towarów w znacznej ilości o jakich pozbyciu się przedtém producent ani się ośmielił zamarzyć. Z zastosowaniem tych trzech wielkich wynalazków w praktyce, nowe życie w ludy wstąpiło; produkta wszystkich części świata przenosiły się z jednego punktu na drugi z niesłychaną szybkością; obie półkule stały się jednem olbrzymiem targowiskiem, na którem liczne narody ze zdumieniem na siebie patrząc, owoce swój pracy odpowiednio do potrzeby zamieniały. Nim jednak ten cudowny przewrót nastąpił, nim statki parowe między Londynem a New-Yorkiem z matematyczną niemal akuratnością krążyć poczęły, nim z Paryża do Berlina w ciągu kilkudziesięciu godzin towary dostawione być mogły; nim nareszcie kupiec warszawski w ciągu kwadransa z kupcem wiedeńskim mógł się w interesie swoim porozumieć—potrzeba było olbrzymich nakładów pracy i kapitału, aby statki parowe wystawić, drogi żelazne zbudować, telegrafy elektryczne poprowadzić; a to wszystko nie mogło się obejść bez opieki, pomocy i kontroli rządu czyli państwa. Jakoż żaden ekonomista, sądzimy, seryo utrzymywać nie będzie—iż pierwsze linie dróg żelaznych i telegrafów elektrycznych mogły być przyjść do skutku, chociażby państwo było odmówiło swego współdziałania w przedsiębiorstwie tego rodzaju; jest bowiem rzeczą faktycznie dowiedzioną, że tylko z inicjatywy państwa mogły powstać tak kosztowne a w początkach swoich całkiem niepewne i ryzykowne przedsięwzięcia. Któreż towarzystwo akcyjne miałoby przed laty 30 .odwagę budować linje

kolei żelaznej choćby nie dłuższą nad mil dwadzieścia, gdyby mu rząd gwarancji nie udzielił? Dziś gdy koleje żelazne nazwano arterjami życia ekonomicznego, rzecz się ma inaczej lecz nawet obecnie, kiedy nikt o praktyczności i korzyściach kolei żelaznych nie wątpi, kapitały bez porównania chętniej napływają do takich nowych linii, które mają swoje akcje przez rząd zagwarantowane (właściwie procent od akcji) a okazują się ostrożniejsze względem linii, którym na tej gwarancji rządowej zbywa. Zwłaszcza wielkie linje, których długość wynosi sto i więcej mil, jak to ma miejsce np. w Cesarstwie Rossyjskiem, potrzebują koniecznie pomocy i opieki państwa ¹⁾. Jest faktem bijącym w oczy, że państwo w sprawach ekonomicznego interesu tak olbrzymiego znaczenia, jakimi są linie dróg żelaznych, ciągnących się na tysiące wiorst, przychodząc w pomoc środkami czy to kredytu swego, czy to udzielaną opieką, czy wreszcie zapewnieniem bezpieczeństwa użytego w tym celu kapitału, oddaje nieobliczone usługi rolnictwu, przemysłowi i handlowi, to jest bogactwu ogólnemu, a przez to odpowiednio spełnia swoje zadanie, jako władza czuwająca nad dobrem i pomyślnością narodu.

Te miljardy, które w naszych czasach reprezentują drogi żelazne po całym świecie rozsiane, nie byłyby się tak warunkowo oddały tego rodzaju przedsiębiorstwu — a wiadomo jak wszelki kapitał jest tchórzliwy z natury — gdyby nie owa pewność udzielana przez rząd towarzystwom kolei żelaznych. I zaiste, dzisiejsza nauka ekonomiczna nic prze-

¹⁾ W Ameryce wprowadzie wielkie linje międzyoceanowe dróg żelaznych budują się czysto prywatnemi siłami, lecz stosunki amerykańskie tak są różne od europejskich, że żadnej miary brać nie można z tego co się tam dzieje, gdy chcemy robić między Europą a Ameryką porównanie, tak samo jak poglądy amerykańskiego ekonomisty *Careya* (*Principles of political Economie*) bardzo trafne i dobre dla Ameryki — dla Europy, w zastosowaniu niezbyt pomyślne wydałyby rezultaty.

ciwko takiemu mieszaniu się państwa w interesa prywatne mieć nie może. Powiedzieliśmy, w interesa prywatne—lecz wyrażenie to nie jest dokładne: nasz wiek ogromem swęj działalności na polu przemysłu i handlu uczynił prawie niepodobnym rozgraniczenie między interesami osób pojedynczych, a interesami państwa? Czyż telegrafy eksploatowane przez państwo i na korzyść państwa, nie są dla osób prywatnych wyborynym środkiem załatwiania swych interesów najróżnorodniejszej natury? Czyż tak samo jak pierwiastkowo koleje żelazne, telegrafy mogły powstać inaczej, niż z inicjatywy rządu i funduszów państwowych? Toż samo twierdzić możemy o linjach pocztowych i handlowych żegluggi morskiej i rzecznej, którym państwo swoją pomoc i subwencję zapewnia. Jednym słowem, napotykamy w najważniejszych objawach czynności ekonomicznej naszych czasów, ów nierozzerwalny węzeł wspólności interesów jednostki z ogółem, obywatela z państwem, który przy tak widocznym dążeniu tegoczesnych społeczeństw do wielkich agglomeracji, coraz więcej się ścieśniać się i zaplętywać nie przestanie...

Jak wiemy, rozwój kolei żelaznych wywołał przyspieszony ruch przemysłowy i handlowy, co w następstwie swojem sprowadziło potrzebę zastosowania kredytu pod najrozmaitszemi formami. Kredyt, owa dźwignia produkcji, owa siła poruszająca świat przemysłowo-finansowy, czuł się ścieśnionym w powszechnie dotąd przyjętych kształtach prywatnych weksli i prywatnych domów handlowo-bankierskich; potrzebował on innych form, aby zadość uczynić zewsząd napływającym kombinacjom, mającym na celu, przez rozszerzenie jego zbawczego wpływu, pomnażać niemal bez ograniczenia produkcję ogólną i za nią w ślad idące: dobrobyt i bogactwo. Kombinacje owe, w praktyce objawiły się jako towarzystwa i banki: emisyjne, przemysłowe, handlowe, dyskontowe, kredytowe, hipoteczne i t. d., i t. d. Znaczenie i zakres działania takich instytucji zwiększały się z dniem każdym i wkrótce okazało się, że władza państwowa w inte-

resie ogółu musi przyjąć czynny udział w nakreśleniu granic dokonywanych przez banki i instytucje kredytowe operacji, i że niepodobna pozostawić bez kontroli nader ścisłej tego olbrzymiego ruchu wartości papierowych nazw przeróżnych a które nie zawsze były tém, za co uchodzić pragnęły, a mianowicie pieniądzem równie dobrym jak złoto i srebro, tylko w innej postaci w obieg puszczone. Jak państwo nie mogło obojętnie patrzeć na czynności banków występujących pod jakimibądź nazwami i ze swój strony przedsięwzięło odpowiednie środki kontroli i ograniczeń (nie zawsze skuteczne), tak i nauka ekonomiczna nie mogła nie zwrócić uwagi na stronę bardzo ważną i niebezpieczną téj potężnej lecz groźnej formy kredytu, jakim jest i będzie zawsze pieniądz papierowy i w ogóle wartość papierowa. Teorja i praktyka były tu w zupełnej z sobą zgodzie, gdy wykazywały, że wartość papierowa o tyle tylko zasługuje na nazwę wartości, o ile się opiera na wartościach rzeczywistych, jakeimi są: szlachetne metale, ziemia, domy i w ogóle wszelkie ruchome i nieruchome dobra, których istotnej bo z natury rzeczy płynącej wartości nikt zaprzeczyć nie może ¹⁾. I w sprawie banków, nauka uznać miała konieczność współdziałania państwa, zwłaszcza gdy nieznana wiekom dawnym potęga: giełda ²⁾, nadając papierom wartościowym szalony obrot i robiąc z nich przedmiot gry hazardownej lub po prostu nieuczciwej sza-

¹⁾ *L. Wołowski*: „La question des Banques.“ — Paris. — Publiczne i kredytowe papiery państwowe, opierają się na realnej bardzo podstawie, bo na dochodach państwa czyli podatkach, lub na obliczonych przypuszczalnie źródłach takowych,—nie można ich przeto zaliczać do wartości na zaufaniu opartych, chociaż dobro ogólne wymaga, aby fundusze na ich amortyzację przeznaczone, dokładnie były określone i na swój cel wyłącznie obracano.

²⁾ Dawniejsze włoskie i holenderskie giełdy, z XVI, XVII i XVIII-go wieku, tak się mają do dzisiejszych, jak ówczesne banki do teraźniejszych instytucji kredytowych.

cherki, rzuciła ponure światło na ową zachwaloną swobodę zawiązywania i zakładania instytucji kredytowych, tak często niestety, fatalnym kończących się upadkiem!

Mniemamy, że przytoczone przykłady z dziedziny czy-
sto ekonomicznego życia, dostatecznie przekonają czytelnika
o niemożliwości usunięcia wpływu państwowego z tych sfer
właśnie, z jakich pierwotna nauka ekonomiczna usunąć go
pragnęła.

Przejdźmy obecnie do drugiej kategorii zjawisk na polu
życia społeczno-ekonomicznego, których ważność przewyższa
niemal objawy czysto produkcyjnej natury, albowiem noszą
one na sobie podwójny charakter: interesów moralnych i in-
teresów materialnych społeczeństwa.

Było to przeznaczeniem naszego czasu, iż wyprowadził
na jaw potrzeby i wytworzył stosunki, jakie znanymi dotąd
środkami, ani się zaspokoić, ani uorganizować nie dały; zara-
dzenie przeto skuteczne pierwszym, a uregulowanie odpowie-
dnie drugich, stało się zadaniem tak myślicieli jak i klas rzą-
dzących. Zaczęto brać pod pilną uwagę, żywotne a niedość
jeszcze znane i wyswiecone kwestye, jak np. los klas robo-
czych, miejskich i wiejskich, stosunek pracy do kapitału, mo-
żność i swobodę stowarzyszeń, wolność konkurencji i t. d.
Wyniki tych badań, prowadzonych z całym zapałem przez
szkołę ekonomistów francuzkich, za którymi pośpieszyli an-
gielscy i niemieccy pisarze, okazały się zadziwiająco sprzeczne
z dotychczasowymi doktrynami nauki ekonomicznej. Jeżeli
bowiem przekonano się, iż w sprawach czysto produkcyjno-
ekonomicznych niepodobna jest (rozumie się teoretycznie)
usunąć państwa na drugi plan, o ileż było niewątpliwiej do-
wiedzioném, że rozwiązanie zadawalające kwestji żywotnych
naszego czasu, nieporównanie więcej wymagało mieszania
się i współdziałania władzy państwowej, i że niemal tylko przez
państwo dopełnione być mogło. Liczne zastępy zgłodniałego
proletariatu, skarżącego się nie bez słuszności na wyzyskiwanie

go przez chciwych chlebobawców, walka jawnie wypowiedziana własności, namiętne uganianie się za jakimś przewrotem społecznym, mającym sprowadzić doskonałą szczęśliwość na ziemi, żądza bogactwa i użycia, wzrastająca obok coraz większej bezreligijności i rozprzężenia obyczajów po wielkich ogniskach przemysłu i handlu, — wszystko to musiało pchnąć na nowe tory naukę gospodarstwa społecznego, co w istocie, w obec faktów mnożących się codziennie i nie pozwalających wątpić o konieczności zmiany zapatrywania się pod tym względem w nauce, nastąpiło. Gdy we Francji Proudhon w imię praw człowieka wygłosił zasadę: „własność to kradzież“¹⁾; gdy w Niemczech Lassalle wzywał do krwawej walki przeciw kapitałowi; gdy nareszcie w całej Europie mrzonki kommunistyczne wywołały w niższych klassach pewny rodzaj szalonego obłądu, nauka ekonomiczna, słusznie strwożona temi objawami rozkiełznanych niskich instynktów w massach, zwróciła się z wołaniem o ratunek tam, gdzie rzeczywiście jedynie znaleźć go można było, to jest do państwa. Wprawdzie rządy nie czekały aż je teorie ekonomiczne do działania zawezmą, lecz wzięły się właściwemi sobie drogami do utrzymania w całości rozprzegających się społeczeństw. Mimo to jednak, poskramiane siłą zachcianki socjalistyczne, nie przestały tajemnymi drogami rozszerzać swojego wpływu pomiędzy klasami pracującymi (jak np. terazniejsza «międzynarodówka» a właściwie między narodowy związek pracowników *L'association internationale des travailleurs*²⁾), siejąc rozkład i nieufność w stosunkach społecznych. Z drugiej znów strony słuszne żądanie ludności roboczej do polepszenia bytu swego

¹⁾ W broszurze pod nazwą „Qu'est—ce que la propriété?.”

²⁾ Z „Międzynarodówką“ nie należy mieszać szlachetnych w swych dążeniach i czynnościach angielskich *Trades—Unions*. Zob. »Journal des Economistes.“ Fevrier 1874.

dążącej, w czem zewsząd niezmierne napotykała i napotyka ciągle przeszkody, a które to dążenia tak państwo, jak i nauka ekonomiczna uwzględniać są w obowiązku—sprawiły, że pogląd najpoważniejszych pisarzy na stosunek władzy państwowej do zasad nauki gospodarstwa społecznego, uległ gruntownemu przeistoczeniu. Ekonomisci nie mogli już zachować najmniejszej wątpliwości, co do bezpośredniego wpływu wygłaszanych teorii społeczno-ekonomicznych na ustrój państwowy, jak niemniej, że wbrew dotąd przyjętej zasadzie w nauce, nieinterwencji państwa w sprawy życia ekonomicznego, musi ono czynnie występować wszędzie, gdzie idzie o interesa społeczne. Jak zaś należy unormować stosunek tej władzy do gospodarstwa społecznego, aby nie przywrócić owego monopolu państwowego wieków ubiegłych, a uchronić tegoczesne społeczeństwa od wstrząśnień i przewrotów z bezrozumnej samowoli już to jednostek, już to całych warstw narodu płynących, jakich wiek nasz tak często niestety! straszliwe dawał przykłady, jest właśnie zadaniem terażniejszego kierunku w nauce ekonomicznej ¹⁾.

¹⁾ Zaznaczamy tu fakt bardzo ciekawy, a mianowicie, że kiedy ekonomisci francuzcy i angielscy z umiarkowaniem i spokojem rozbierają stosunek władzy państwowej do życia ekonomicznego, nie chcą na rzecz rządu abdykować swobody assocjacji, kredytu, przemysłu i t. d., ekonomisci niemieccy, a przynajmniej pewny ich odłam, wielce ruchliwy i gadający, to jest „bakalarscy socjaliści“ (tak możnaby przezwać eisenachskich: *Katheder-Socialisten*), w imię idei demokratycznych państwu oddają w ręce wszystkie sprawy produkcyjne i ekonomiczne narodu, co tylko na karb obłędu w głowach niemieckich tak dziś potężnie rozsiadłego policzyć można. Miałoby to bowiem za wynik swój despotyzm i najstraszliwy monopol, do czego zdaje się, młodzi ekonomisci niemieccy w teorii nie dążą. Słuszność każe jednak przyznać, że pisarze poważni jak *Dühring* („Cursus der National und Social—Oekonomie“) i inni—krańcowych tych wyobrażeń nie podzielają, w zapatrywaniach swoich dosyć z ekonomistami francuzkimi i angielskimi będąc zgodnymi.

III.

Zbyt rozszerzylibyśmy ramy niniejszej pracy, gdybyśmy chcieli dokładniej przedstawić łaskawemu czytelnikowi, w jakiej mianowicie rozciągłości i w jakim zakresie dzisiejsza nauka gospodarstwa społecznego pozwala interwencji państwowej oddziaływać na bieg spraw ekonomicznych w ogólności, zwłaszcza, że jak na teraz granice tej interwencji, czy to drogą prawodawczą, czy administracyjną, czy wreszcie siłą zbrojną (gdy chodzi o ruchy kommunistyczne), nie są i nie mogą być ściśle oznaczone, zważywszy na ogrom przedstawiających się i bezustannie krzyżujących faktów w świecie ekonomicznym, a z których to ogólnej liczby, pojedynczo wyjęte i jako przykłady podane, nie przedstawiłyby w umyśle czytelnika dość jasno całej kwestji, tém bardziej, gdy wielu pisarzy ekonomicznych, o ile ich poznać mogliśmy, stanowczego zdania swego w tym przedmiocie nie wypowiada i od ostatecznego zamknięcia rozpraw, wstrzymuje się, mając liczne wnioski *za* i *przeciw*, których trafność lub błędność, jak twierdzą, czas dopiero wykaże. Wszelako są już pewne punkta bezsporne i te, aby nas o brak wyraźnej konkluzji w całej pracy nie obwiniono, przytoczymy.

Otóż dzisiejsza nauka ekonomiczna uznaje prawo *kontrolli państwowej*, i nawet domaga się ścisłego jej wykonywania, gdy chodzi:

1. (Co do produkcji i kredytu): O Towarzystwa akcyjne, przemysłowo-finansowe koncessjonowane przez rząd, o banki wszelkiego rodzaju, których statuta również rząd potwierdza.

2. (Co do pracy i kapitału): Nie tylko kontrolła państwa w zasadzie jest przyjęta, lecz nawet konieczność zastosowania pewnych, odpowiednich do okoliczności *środków prawodawczych* dla powściągnięcia nadużyć obudwóch stron intere-

sowanych, to jest robotników i chlebodawców, lub dla polepszenia bytu klas pracujących drogą legalnego, pokojowego postępu.

3. (Co do stosunków społeczno-ekonomicznych) przyjętą jest *możliwość ograniczenia ze strony państwa swobody stowarzyszeń* mających na celu rozwój i kształtowanie się tak nazwanego stanu czwartego (lud i robotnicy) o tyle, o ile takowe wkraczając w sfery życia politycznego, wychodzą z właściwego sobie zakresu.

4. Nakoniec jednozgodnym jest żądaniem ekonomistów, *aby państwo jak najenergiczniej wystąpiło drogą prawa*: przeciw nadużyciom dokonywanym się na giełdach europejskich, przeciw złodziejstwom założycieli różnych towarzystw finansowych, przeciw wyzyskiwaniu łatwowierności ogółu przez różne przedsiębiorstwa na złej wierze oparte, i tym sposobem powstrzymało u źródła cały szereg klęsk ekonomicznych i społecznych. A w razach, gdzie prawo obowiązujące nie jest wystarczającym i w przepisach swoich nie przewidziało występków i zbrodni spełnianych w dziedzinie ekonomiczno-finansowej, jest rzeczą niezbędną, aby państwo dopełnieniem i obostrzeniem prawa karnego, co do tego rodzaju przestępstw, jak najspieszniej się zajęło.

Z całego toku niniejszej pracy, łaskawy czytelnik wyprowadzi wniosek, iż zdanie na początku przez nas wypowiedziane o *zmienności* pojęć w nauce gospodarstwa społecznego, w zupełności jest usprawiedliwione. Również łatwo, sądzimy, jest mu nabrać przekonania, że ekonomję polityczną, jak na teraz należy uważać raczej, jako naukę obserwacji faktów, aniżeli naukę zasad. Z natury swojej wkracza ona w obiedwie sfery działalności ludzkiej — to jest fizyczną i duchową, — a wspierając się na pilnym śledzeniu rzeczywistych danych, wyprowadza bezwzględne pewniki, czyli pryncypja naukowe. Otóż rozmaitość faktów zachodząca w świe-

cie materialnej produkcji utrudnia niezmiernie ich uporządkowanie, czyli klasyfikacją, a przez to samo wyprowadzanie poglądów ogólnych, czyli zasad, prawie niepodobnem czyni, i ztąd to pochodzi owa względność, że się tak wyrazimy, zasad nauki gospodarstwa społecznego ¹⁾. Gdybyśmy bowiem pewność zasad nauki ekonomicznej porównać chcieli z pewnością zasad nauk ścisłych, jak np. matematyki lub fizyki, znaleźlibyśmy się w rzeczywistym kłopotcie, albowiem pewność owa, o którą tak w każdej nauce jej adeptom idzie, nie po stronie nauki ekonomicznej by się znalazła. Zasady ekonomiczne wolnego handlu, wolnej konkurencji, wolności stowarzyszeń i t. p., w żaden sposób jako nieomyłne uważane być nie mogą, przeciwnie należy je brać warunkowo i warunkowo w danych okolicznościach stosować. I do tego stopnia jestto prawdą, iż państwa najbardziej oświecone i rządzące się zdrowymi ekonomicznymi poglądami, uważają za właściwe w wielu razach, przytoczonych tu zasad nie stosować, chroniąc tym sposobem od złych następstw najżywniejsze swoje przemysłowe i handlowe interesa. Tę warunkowości i chwiejności nie napotykamy w naukach matematycznych i fizycznych; tam nie ma najmniejszej wątpliwości w stosowaniu zasad przyjętych raz jako takie, i to takdalece, że w języku naukowym mówi się nie *zasada* matematyczna lub fizyczna, lecz *prawo* matematyczne lub fizyczne. Z pewnym upokorzeniem dla umysłu ludzkiego wyznać trzeba, że nie wiele nauk poszczycić się może ową ścisłością wyników i nieomylnością wyprowadzanych z tychże pryncypjów, które są udziałem nauk matematycznych i wszystkich

¹⁾ Porów: „Wykład ekonomji społecznej“ D-ra Leona Bilińskiego, którą to pracę, jako ostatni wynik teraźniejszej nauki ekonomicznej uważać można, a gdzie na każdym kroku widnieje zmienność pojęć między pirzami stanowiącymi powagę w nauce.

ich gałęzi. Ileż wątpliwości napotykamy w tych tak nazwanych zasadach, głoszonych przez dzisiejszych badaczy przyrody ¹⁾ jakież chaos pojęć!... Co szkoła to inna zasada, a każda równie niepewna i równie na przypuszczaniu lub prawdopodobieństwie oparta.... Śmiałe hipotezy, w których miliony lat i przewroty najstraszliwsze są przyjmowane jako nie przedstawiające żadnej trudności, mają stanowić podstawy nauk doświadczalnych, a za tem ścisłych, bo na doświadczeniach i badaniach przyrody ugruntowanych! Zaiste, do pewności *naukowej* w tej materji jeszcze nam bardzo daleko....

Ekonomia polityczna, nie założywszy sobie tak dumnego celu, jakim jest dochodzenie drogą eksperymentalną początku wszech rzeczy, i ograniczywszy się na badaniu praw pracy i produkcji w społeczeństwie, jeżeli nie doszła jeszcze do zupełnie zadawalniających rezultatów, to wszelako otrzymała już wyniki niewątpliwego dla ludzkości pożytku. Nadewszystko zdołała ona, w ciągu krótkiego swego istnienia wywalczyć prawo bytu dla wielkiej *rzeczywiście zasady: wolności pracy*, zasady od wieków głoszonej przez chrystjanizm w teorii, w praktyce bardzo niedawno zastosowanej. Gdyby nauka gospodarstwa społecznego inną zasługę nie miała nad tę, już należałoby ją zaliczyć do naipoważniejszych i najpożyteczniejszych nauk. Ona również potrafiła ująć w prawidłowy podział wszystkie gałęzie pracy i produkcji, co uczyniło możliwem zdanie sobie sprawy z olbrzymiej massy zjawisk spełniających się w dziedzinie życia ekonomicznego i rozjaśniło niezmiernie drogi postępowego rozwoju bogactwa i dobrobytu. Bezwarunkowe stosowanie przepisów nauki gospo-

²⁾ Między innymi, Darwin i Agassiz, najznakomitsi tegocześni naturaliści (ten ostatni dziś już nieżyjący) całkowicie się różnią w poglądach swych na teorię transformizmu, czyli dziś tyle wrzawy robiącej przemiany gatunków.

darstwa społecznego do praktyki, narazić może na zawód, lecz uwzględniając warunki w jakich się dane społeczeństwo znajduje, bez obawy możemy o tyle czerpać ze źródeł nauki, o ile okoliczności wynikające z czasu i miejsca na to pozwalają. Ufamy, że rozumny i umiarkowany postęp, zakres stosowania zasad nauki ekonomicznej, którym doświadczenie piętno prawdy przeniesie, coraz więcej, z wielką dla powszechnego dobra korzyścią, rozszerzać i powiększać nie przestanie.

Wszystko to, co jest napisane w tym liście, jest prawdziwe i nie należy do niego żadnych uwag. Wierzę, że wam się spodoba. W razie potrzeby proszę o odpowiedź. Z wyrazami szacunku i przyjaźni pozostaję waszemu
[Signature]



Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

30291/2



12-030291-000-0